

Australia bantustanem?

Wrogie przejęcie państwa. Kazus szantażu
elit państwowych Australii
przez agendy zewnętrzne

Mniej więcej po 2019 roku Australia zanotowała największy spadek poziomu życia wśród krajów rozwiniętych. Dochód przeciętnego mieszkańca Australii spadł o 2%, a realne wynagrodzenie o 4,8 procenta.

Z perspektywy po fakcie da się jednoznacznie wskazać na przyczynę. Winna jest klasa polityczna i jej decyzja pójścia na łatwiznę w kwestii zasilania budżetu. Zamiast inwestycji w przemysł i rozwój, rząd Australii postawił na eksport surowców, przede wszystkim w kierunku Chin, oraz masową migrację.

Doprowadziło to do skokowego pogorszenia sytuacji klasy średniej, której zamożność i wykształcenie jest fundamentem procesu demokratycznego.

1. Migracje nielegalnej i półlegalnej siły roboczej

W ciągu kilku lat Australia przestała być krajem o najbardziej restrykcyjnej polityce migracyjnej. Nagle, niemal z dnia na dzień, Australia zaczęła importować ludzi na masową skalę.

W 2023 roku populacja Australii wzrosła o niemal 650 tysięcy przybyszy. Na ten przypływ składają się i studenci, i siła robocza.

Przyczyną migracji jest też jeden z głównych „biznesów” realizowanych w skali narodowej – kształcenie zagranicznych studentów. Aktualnie w Australii przebywa 1,1 miliona zagranicznych studentów. To liczba symbolicznie tylko mniejsza od studentów uczących się w USA, kraju piętnastokrotnie ludniejszym.

Deficyt mieszkań

Ta liczba przybyszy musi gdzieś mieszkać. Generowany przez nich popyt znacząco zwiększa ceny. Statystyki na 2024 rok pokazują, że studenci zagraniczni generują 7% popytu na wynajmowane mieszkania.

Efektem jest gwałtowny wzrost cen wynajmu, któremu jednocześnie towarzyszy wzrost kosztu kredytów mieszkaniowych, wynikający z tego, że nowe domy i mieszkania kupowane są do celów inwestycyjnych.

Działa tu wręcz oczywista siła rynku. Polityka migracyjna polegająca na masowym przyjmowaniu nowych mieszkańców to wielki biznes. Zwiększanie populacji studentów zagranicznych to kolejne miliardy dolarów dla uczelni, firm deweloperskich i pracodawców, przede wszystkim korporacyjnych.

Patologie rynku edukacji

Obsługa edukacyjna (eksport usług edukacyjnych) to rynek warty 50 miliardów AUD rocznie. Oczywiście jakość nauczania w takich „fabrykach studentów” spada, ale mimo tego popyt nie spada. Jest wręcz przeciwnie.

Mechanizm jest repliką wielu podobnych, realizowanych także w Polsce, choć póki co w niej na o wiele mniejszą skalę. Uczelnie stają się wystawcami wiz studenckich, poprzez które studenci z Afryki i krajów Azji Południowej nabywają prawo pobytu. Właśnie to prawo jest dla nich motywacją do pojawienia się w Australii – edukacja jest

tylko wymówką i jej jakość jest nieistotna. Edukacja jest przede wszystkim drogą do pozyskania prawa pobytu, znalezienia pracy i stałego osiedlenia się.

Mechanizm rozrósł się do skali, w której wygenerował działalność jawnie przestępczą. W sierpniu 2024 roku rząd zdecydował o zamknięciu ponad 150 szkół¹, które uczestniczyły w całkowicie fikcyjnym rejestrowaniu studentów. Przybysze nie uczestniczyli w jakichkolwiek zajęciach, których szkoły nawet nie fatygowały się prowadzić. Zamiast tego podejmowali nielegalną pracę. Pracodawcami były uczelnie, firmy budowlane i podobne przedsiębiorstwa. Proceder koordynowali agenci wizowi, przede wszystkim zagraniczni. Wedle jednego z szacunków aż 27 tysięcy uczniów uczestniczyło w kursach zawodowych, które nie miały żadnej rzeczywistej wartości. Kolejne 80 tysięcy osób uczestniczyło w kursach nauki języka angielskiego.

Skala procederu sprawia, że choć w statystykach rządowych zagraniczni studenci przyczyniają się do wzrostu gospodarki, to większość tej wypracowanej wartości nie wzbogaca kraju. Wyliczenia pokazują, że teoretyczne 13 miliardów AUD, które wnoszą studenci jako czesne, to ich własne zarobki z pracy na czarno. Dodatkowo, studenci wysyłają część swoich zarobków poza Australię – do swoich krajów pochodzenia. Do tego dokłada się to, że uczelnie płacą „haracz” zagranicznym agencjom, które specjalizują się w rekrutowaniu i sprowadzaniu nielegalnych pracowników do krajów, które skażone są całą tą aktywnością.

W rezultacie, choć rząd Australii chwali się niezwykle lukratywnym segmentem gospodarki, wręcz jej filarem, to w rzeczywistości zysk nie trafia do społeczeństwa. Jest odwrotnie – to społeczeństwo, ludzie uczciwie pracujący

¹ Aferę nazwano frazą *ghost colleges in Australia*.

i płacący podatki, są ofiarą i ponoszą koszt w postaci przede wszystkim wywindowania w górę cen mieszkań. Drugą klasą poszkodowanych są młodzi ludzie wchodzący na rynek pracy. Nie mają oni jak konkurować z imigrantami gotowymi pracować za niższe stawki.

Rząd brnie głębiej w migrację z Indii

Głównymi obszarami źródłowymi powyższych migracji są Indie i Nepal. W drugiej kolejności Chiny. Szczególną uwagę należy jednak zwrócić na kierunek indyjski. Migranci przybywający do Australii mają bardzo specyficzną cechę kulturową – skrajny nepotyzm. Przejawia się on praktyką natężonego wykorzystywania luk w praktykach biznesowych i kulturowych społeczeństw „wysokiego zaufania”.

Rząd Australii całkowicie ignoruje zarówno kwestie kulturowe, jak i dobro własnych obywateli. W 2023 roku weszło w życie Comprehensive Migration and Mobility Partnership Agreement (MMPA; Ogólne Partnerstwo na rzecz Migracji i Mobilności) które ułatwia ruchy migracyjne, a więc i działalność *de facto* przemytniczą, której zaledwie najbardziej zuchwałym fragmentem była afera z 2024 roku. Umowa pozwala pracować migrantom z Indii przez 8 lat po zakończeniu studiów. Wprowadzone zostały też ułatwienia dla rodzin, by mogły odwiedzać „studentów”.

W ogólnym zarysie, następuje demoralizacja i pauperyzacja prawowitych² mieszkańców Australii. Tania siła robocza po prostu dewastuje społeczeństwo i jego kolektywną motywację do budowania godnej przyszłości.

² Słowo uznaję za właściwe z tego banalnego powodu, że ktokolwiek zastąpi aktualnych białych Australijczyków, z całą pewnością potraktuje aborygenów australijskich bez żadnych ceregieli i bez zważania na prawa człowieka. Liczyć będzie się wyłącznie eksploatacja surowców.

2. Surowce dla Chin

Australia dysponuje olbrzymimi złożami surowców. To przede wszystkim rudy żelaza i węgiel, ale to także gaz ziemny, złoto i wiele innych. Teoretycznie ten stan rzeczy powinien generować dla Australii olbrzymie bogactwo. Tak jednak nie jest. Dlaczego?

Sytuacja Australii ma naturę paradoksu. Z jednej strony jest to kraj z samego rdzenia systemu zachodniego, a więc tzw. kraj rozwinięty. Jednak Australia nie jest obszarem bazowym dla żadnego liczącego się przemysłu. Na jej terytorium nie są produkowane ani zaawansowane maszyny, ani samochody. Surowce nie są przetwarzane na miejscu. Są eksportowane w stanie surowym. Przetwarzają je kraje docelowe we własnych rafineriach, hutach i przetwórnich.

Głównym odbiorcą australijskich rud żelaza są Chiny. Chiny sprowadzają z Australii 70% importowanej przez siebie rudy żelaza³. Z kolei Australia eksportuje do Chin 80% swojego wydobycia.

Zyski Australii generowane są przez najmniej rentowny etap przetwarzania rudy i energii. A i tak tylko część trafia do kieszeni rządowej. Większość dochodu trafia do międzynarodowych udziałowców i korporacji wydobywczych. Inaczej: niski zysk zjadany jest na bieżąco i nie jest przeznaczany na budowanie własnej infrastruktury przetwórczej, rozwój własnych technologii czy zużywany przez lokalny przemysł. Na generowanie suwerenności.

De facto, w aspekcie uczestnictwa w globalnym systemie obiegu energii, Australia jest więc chińskim terytorium zależnym. Interes kręci się tak długo, jak Chiny kupują. A kupują 1/3 australijskiego eksportu.

Wszelkie zakłócenia tego mechanizmu, takie jak sankcje amerykańskie na Chiny czy chińskie sankcje na niektóre

³ Pozostałe 20% to ruda brazylijska.

produkty spożywcze w 2020 roku, doprowadzą do niezwykle dotkliwego załamania społecznego.

Piramida finansowa w skali kraju

Bliższe przyjrzenie się głównym filarom australijskiej gospodarki daje bardzo ponury obraz. Imponujący stan PKB opiera się na sztucznie napompowanej bańce cen nieruchomości, istniejącej dzięki działalności przestępczej, która w dodatku prowadzi do pauperyzacji społeczeństwa i nieodwracalnych zmian demograficznych. Pułapka polega głównie na tym, że bogactwo wypracowywane jest przez pracowników napływowych, niekompatybilnych kulturowo, którzy istotną część tego bogactwa wywożą do swoich krajów pochodzenia. Na papierze widać więc wzrost gospodarczy, ale w rzeczywistości ma miejsce gwałtowny spadek standardu życia.

Pułapka wydaje się nie mieć wyjścia, gdyż ma charakter piramidy finansowej. System nie zawala się, gdyż cały czas przybywa nowych uczestników.

Próba zahamowania migracji nie wchodzi w grę, gdyż prowadziłyby do jego upadku. Generuje to więc podatność na szantaż, czy to ze strony Chin, Indii czy Stanów Zjednoczonych. Jeden fakt nie ulega wątpliwości: rząd Australii nie obsługuje interesów swoich obywateli. Każdy silny międzynarodowy podmiot ma nad rządem Australii potężną władzę, bo może swoimi decyzjami doprowadzić do gwałtownej zapaści, a więc końca dowolnego reżimu politycznego. Mówiąc prosto, suwerenność Australii jest złudzeniem.

□

Spostrzeżenia i przykłady na wynos

A. Miejsce Australii w feudalnym układzie systemów-światów.

Mapa ilustrująca podział świata na trzy obszary – państwa rdzenia, półperyferie i peryferie klasyfikuje Australię jako kraj rdzenia. Ale faktyczne – gospodarcze, a nie cywilizacyjne – ulokowanie Australii we współczesnym świecie to rola dostawcy surowców. W tej roli Australia gospodarczo podlega Chinom.

B. Polska kopia australijskiego zhołdowania międzynarodowym siłom rynku – już dziś!

Powtórkę scenariusza australijskiego funduje Polakom ich rząd. Na okres wiosny 2025 procedowana jest aktualizacja umowy migracyjnej z rządem Indii – druk 1173⁴, podpisanej 24 grudnia 2024 roku.

To co nastąpi jest ratyfikowane jawnie i równie jawnie uderza w społeczny interes polskich wyborców, co ma formę niemal kryminalną. Mimo tego, że w Indiach przebywa i pracuje około 200 Polaków, a w Polsce już na koniec 2024 roku około 20 tysięcy obywateli Indii⁵, strony porozumiały się, że do emerytur wypłacanych w kraju pracy będzie zaliczać się staż pracy w kraju źródłowym. Detale umowy zachęcają do permanentnego osiedlania się w RP.

⁴ *Dopłacimy do emerytur dla Hindusów?...*, <https://www.gazetaprawna.pl/praca/artykuly/9783940,doplacimy-do-emerytur-dla-hindusow-ta-umowa-juz-czeka.html> [dostęp: 2025-04-30].

⁵ Nie użyłem tu słowa „Hindusi”, gdyż ok. 15% obywateli Indii to muzułmanie, co pogłębia i tak nieprzekraczalną przepaść mentalnościową i kulturową.

Innym epizodem migracyjnej, bollywódzkiej telenoweli jest korekta umowy handlowej między Zjednoczonym Królestwem a Republiką Indii z początku 2025 roku. Rząd brytyjski zgodził się na zwolnienie pracowników z Indii z płacenia składek zdrowotnych. Zostało to powszechnie zinterpretowane jako działanie pogarszające szanse zatrudnienia dla lokalnej populacji, której koszt zatrudnienia będzie po prostu wyższy. Zmianę na niekorzyść udało się powstrzymać wcześniej. Liderka opozycji parlamentarnej Kemi Badenoch⁶ przywołała wcześniejszą próbę legislacji, którą zablokowano z uwagi na to, że doprowadziłyby ona do strat liczonych w setkach milionów GBP i podziału puli zatrudnionych na lepszych i gorszych⁷.

Przykład 1. Na początku maja 2025 szczeciński Agryf (własność Animex Foods, należąca z kolei do chińskiego koncernu WH Group) zwolniła kolejne 24 osoby – doświadczonych pracowników z kilkudziesięcioletnim stażem⁸. W ich miejsce zatrudniono pracowników agencyjnych z Azji, którzy są tańsi i pracują w zmianach po 12-14 godzin. Łącznie jest w Agryfie ok. 100. Tak działają zachęty rynkowe.

Przykład 2. Pewien polski plantator⁹ opowiada o mentalności pracowników importowanych z takich miejsc jak

⁶ Nigeryjka z wychowania i genetycznie, pozyskała obywatelstwo w niejednoznacznych okolicznościach, określanych przez nieprzychylnych jako tzw. *anchor baby* (pol. dziecko-kotwica), tj. dziecko urodzone na ziemi brytyjskiej dla obywatelstwa, przed zniesieniem przez Zjednoczone Królestwo prawa urodzenia w 1981.

⁷ *Government defends NI exemption in UK-India trade deal*, <https://www.bbc.com/news/articles/czrvr1plxn6o> [dostęp: 2025-05-08].

⁸ Wyrzucają Polaków, zatrudniają tańszych. <https://www.money.pl/gospodarka/wyrzucaja-polakow-zatrudniaja-tanszych-zwiazkowcy-grzmia-hanba-7154413394131872a.html> [dostęp: 2025-05-08].

⁹ Za zbiór owoców żądają nawet 500 zł dniówki, https://www.sadyogrody.pl/prawo_i_dotacje/104/na_zbiorach_owocow_chca_zarabiac_30_zl_na_godzine_i_na_tym_nie_koniec_bedziemy_miec_problemy,46772.html [dostęp: 2025-05-17].

Afryka, Nepal czy Meksyk m.in.: „Oni się nie asymilują i nie chcą pracować. Często dochodzi do tego, że niszczą zbiory”.

Ogólnie problem jest podwójny i tkwi w tym, że Polska konkuruje o taniego pracownika z kilkudziesięcioma krajami świata rozwiniętego i półperyferyjnego. Niezależnie trwa międzynarodowy wysiłek, w który zaangażowane są duże korporacje, polegający na doprowadzeniu do pauperyzacji klasy średniej i pracującej po to zapewne, aby zredukować ich siłę polityczną w procesach demokratycznych.

C. Wał na nieruchomościach w Kanadzie, a zaraz w Polsce

Dziś w Kanadzie, tak jak w Australii, nie jest już tak, że młody człowiek kończył szkołę i znajdował przyzwoitą pracę, zakładał rodzinę i kupował dom. Pojawiło się zjawisko zalewania rynku pracy tanią, importowaną siłą roboczą. Rząd Kanady tak zwiększył napływ imigrantów, że jest on 4 razy większy na jednego obywatela niż w USA – większość to mężczyźni (18–40 lat). Masowo zajmują oni najniższe płatne prace, co uniemożliwia młodym ludziom rozpoczęcie się na rynku pracy.

Kanada nie miała niedoboru pracowników. Prawdą jest jednak, że brakowało ludzi chętnych do pracy za minimalne wynagrodzenie w czasie, gdy ceny nieruchomości zaczęły gwałtownie rosnąć. Obecnie praca na pełny etat pozwala jedynie znaleźć mieszkanie ze współlokatorami.

W Kanadzie występuje obecnie poważna nierównowaga płci: jest prawie 6% więcej mężczyzn niż kobiet w wieku od 18 do 40 lat. Prowadzi to do poważnych problemów społecznych. W miastach takich jak Calgary czy Fort McMurray stosunek mężczyzn do kobiet w niektórych

przedziałach wiekowych sięga niemal 1,3 do 1. To prowadzi do epidemii depresji, izolacji społecznej, wzrostu przestępczości z użyciem przemocy. W rejonach koncentracji migrantów, zwłaszcza z Indii, nierównowaga płci sięga 2 do 1 (Richmond w Kolumbii Brytyjskiej). Pojawił się fenomen nazwany wioskami kawalerskimi (ang. *bachelor villages*).

Tymczasem nastąpił wzrost populacji, będący efektem napływu imigrantów, a przy tym liczba budowanych mieszkań spadła, inwestycje w infrastrukturę spadły, a liczba szpitali, posterunków policji, straży pożarnej itp. pozostała taka sama. W efekcie Kanadę zamieszkują teraz miliony ludzi więcej, niż na to pozwala infrastruktura i tak podstawowe usługi jak opieka zdrowotna.

Kluczowym wskaźnikiem jest przelicznik dochodu rocznego do średniej ceny domu. Od lat 70. XX wieku wynosił to około 3 – dom kosztował trzykrotność rocznych zarobków. W latach 80. i 90. wskaźnik zbliżył się do 5. W 2020 roku wskaźnik przekroczył 7, a w 2025 przekroczy 10.

Katastrofa nastąpiła w 2015 roku – wskaźnik znacząco przekroczył wartość graniczną, która jest progiem do uzyskania kredytu hipotecznego. W praktyce przekłada się to na to, że nowe pokolenia ludzi wchodzących na rynek pracy nie mają żadnego sposobu do akumulowania owoców swojej pracy i zakupu własnego domu.

Problemem jest błędne koło: spekulacyjny obrót nieruchomościami – sprzedawanie ich i kupowanie po coraz wyższych cenach – generuje wzrost PKB. Zlikwidowanie tego mechanizmu drogą działań rządu doprowadziłoby do upadku jeśli nie całą gospodarkę, działającą jak piramida finansowa generująca zyski dla korporacyjnych inwestorów spekulujących nieruchomościami, to przynajmniej rząd.

To ten mechanizm sprawia, że skorumpowany rząd zrobi wszystko byle do tego nie dopuścić i utrzymać się

na pozycji elity rządzącej. Doprowadzi powierzone mu państwo do upadku. Odda je w ręce międzynarodowych przedsięwzięć spekulacyjnych. Wyborców, pod płaszczykiem dowolnej ideologii – jak choćby zielonej transformacji – pozbawi perspektyw wypracowania zamożności, a więc zmieni w przywoływanych już na okładce tej książki „czarnuchów Europy”.

D. Powiązanie z masową migracją. Hipoteza

Rząd stał się głównym rozgrywającym mieszkaniowej piramidy finansowej. Wcale bym się nie zdziwił, gdyby okazało się, że ściąganie na masową skalę imigrantów jest mechanizmem nie tyle realizowanym ideologicznie, a właśnie pozwalającym zwiększyć rentowność spekulowania na nieruchomościach kosztem ogółu społeczeństwa.

Realizowanie podobnego przekrętu widzieliśmy w Polsce w 2024 i 2025 roku w postaci przejawów działania silnego lobby deweloperskiego, które szukało możliwości wywierania decyzji na poziomie rządu państwa.

E. Indyjska inwazja na Amerykę?

Istnieje jeszcze wątek amerykański. Rok 2025 to okres ujawnienia olbrzymiej afery z wizami H-1B, które służą Stanom do ściągania do siebie pracowników z całego świata. Jak pokazują niezbieżne statystyki, cały system przyznawania tych wiz został przejęty przez „kogoś”, kto sprawił, że w roku fiskalnym 2024 dominującymi beneficjentami wiz tego typu stali się obywatele Indii. Statystyki rządowe pokazują, że odsetek tych beneficjentów w ciągu kilku ostatnich lat wzrósł z kilkunastu do szokujących 71 procent!

Ten proceder jest interpretowany przez głosy ze strony konserwatywnej jako element szerszego procesu rugowa-

nia osób rasy białej, będących obywatelami USA, z rynku pracy. Jeśli to podejrzenie-hipoteza dotyka istoty rzeczy, to innym elementem tego samego pakietu operacji jest też niesławna polityka DEI i akcji afirmacyjnej, które m.in. w wielu wyrokach i ekspertyzach sądowych zostały uznane za dyskryminacyjne i wręcz rasistowskie.

Nawiązując w rozdziale o ukrytym quasi-niewolnictwie w USA warto powtórzyć, że na 2024 rok w USA żyje ok. 50 milionów osób urodzonych poza granicami tego kraju. Czyżby kryzys demograficzny miał właśnie takie skryte oblicze, spychane w sferę naszego wyparcia?

